



Odpowiedź na komentarz w „Dzienniku Polskim”

2017-03-23

17 marca w „Dzienniku Polskim” pojawił się komentarz pani Zofii Gołubiew zatytułowany „Chcieć to móc”. Autorka dzieli się w nim swoimi spostrzeżeniami dotyczącymi utrzymania czystości w mieście. Pisze o brudzie, który „wyłazi spod resztek śniegu, panoszy się na trawnikach i chodnikach”, ale też o „niemocy w zwalczaniu brudu” i że „nie widuje polewaczek” i że przecież „są służby odpowiedzialne za czystość miasta”.

Oskarżanie miasta o niemoc i brak zaangażowania jest co najmniej krzywdzące, a na pewno bezzasadne. Utrzymaniem czystości terenów gminnych w Krakowie zajmuje się kilka podmiotów miejskich. MPO Kraków na przykład czyści i zmywa ulice oraz miejskie chodniki, usuwa dzikie wysypiska, myje i opróżnia kosze uliczne, usuwa nielegalne graffiti. Zarząd Zieleni Miejskiej zajmuje się utrzymaniem i sprzątaniem parków i terenów zielonych, Straż Miejska kontrolą i wsparciem tych jednostek. Jednak sprzątanie prywatnych działek i nieruchomości, zarządzanych przez prywatne osoby leży w gestii tych właśnie osób.

Po miesiącach walki z mrozem, posypywania ulic solą i chodników piaskiem sprzątanie pozimowe terenów miejskich ciągle trwa i jeszcze będzie trwało. Zwykle zajmuje to mniej więcej dwa, trzy miesiące zanim miasto po zimie jest czyste. Każdego dnia 200 pracowników MPO Kraków sprząta to, co inni wyrzucili nie tam, gdzie trzeba. Bo im się nie chciało, bo nie wiedzieli gdzie, bo się spieszyli. Pracujemy dłużej i intensywniej niż w inne miesiące roku. Ulice, chodniki i ścieżki rowerowe oczyszczają 185 pojazdów, w tym specjalistyczne zmiatarki różnej wielkości i polewaczki, które jeżdżą częściej niż dawniej, również nocą. Kierowcy narzekają, że im te wolno jeżdżące polewaczki i zmiatarki przeszkadzają, że powodują korki. Innym przeszkadza ich praca w nocy, że są głośne. Zawsze jednak znajdzie się ktoś, kto ich nie dostrzeże. Być może po to, by mieć powód do głośnego utyskiwania.

W rzeczywistości sprzątanie idzie teraz lepiej i szybciej niż dawniej. Od ostatnich mrozów do dziś oczyściliśmy już 77% wszystkich ulic, głównie tych z największym ruchem. Teraz przyszła kolej na te mniejsze, węższe, ciaśniejsze, trudniejsze do oczyszczenia ze względu na parkujące auta. Stopniowo wszędzie dojedziemy, dotrzemy i posprzątam, nie da się jednak być wszędzie od razu. Sprawy wyższej konieczności i interwencje mieszkańcy mogą zgłaszać do nas bezpośrednio. Wystarczy zadzwonić lub wysłać mail. Telefon: 12 64 62 361, mail: interwencje24h@mpo.krakow.pl.

W niemal milionowym mieście odpady powstają i będą powstawały cały czas. I najlepiej byłoby, gdyby trafiały do kosza. Jeśliby tak było to nie musielibyśmy usuwać każdego roku od 1 tys. do 1,5 tys. dzikich wysypisk z terenów miejskich, głównie gruzu z krzaków, rowów, łąk, zarośli, czy starych mebli i porzuconych na uboczu worków z odpadami. Palacze mogliby gasić niedopałki w popielniczkach przy koszach ulicznych, a nie w kwietnikach, na chodniku, czy rzutem przez okno w aucie. W Krakowie jest niemal 9 tys. opróżnianych codziennie koszy ulicznych – to standard Wiednia, który jest uznawany za jedno z najczystszych miast w Europie, a jednak nasi pracownicy wciąż muszą zbierać z ziemi te niedopałki, bardzo często leżące mniej niż 10 metrów od kosza z popielniczką.

Może więc kwestia brudu i jego usuwania więcej ma wspólnego z kulturą niż nam się wydaje?



**Magiczny
Kraków**

Piotr Odorczyk

Rzecznik prasowy MPO Kraków